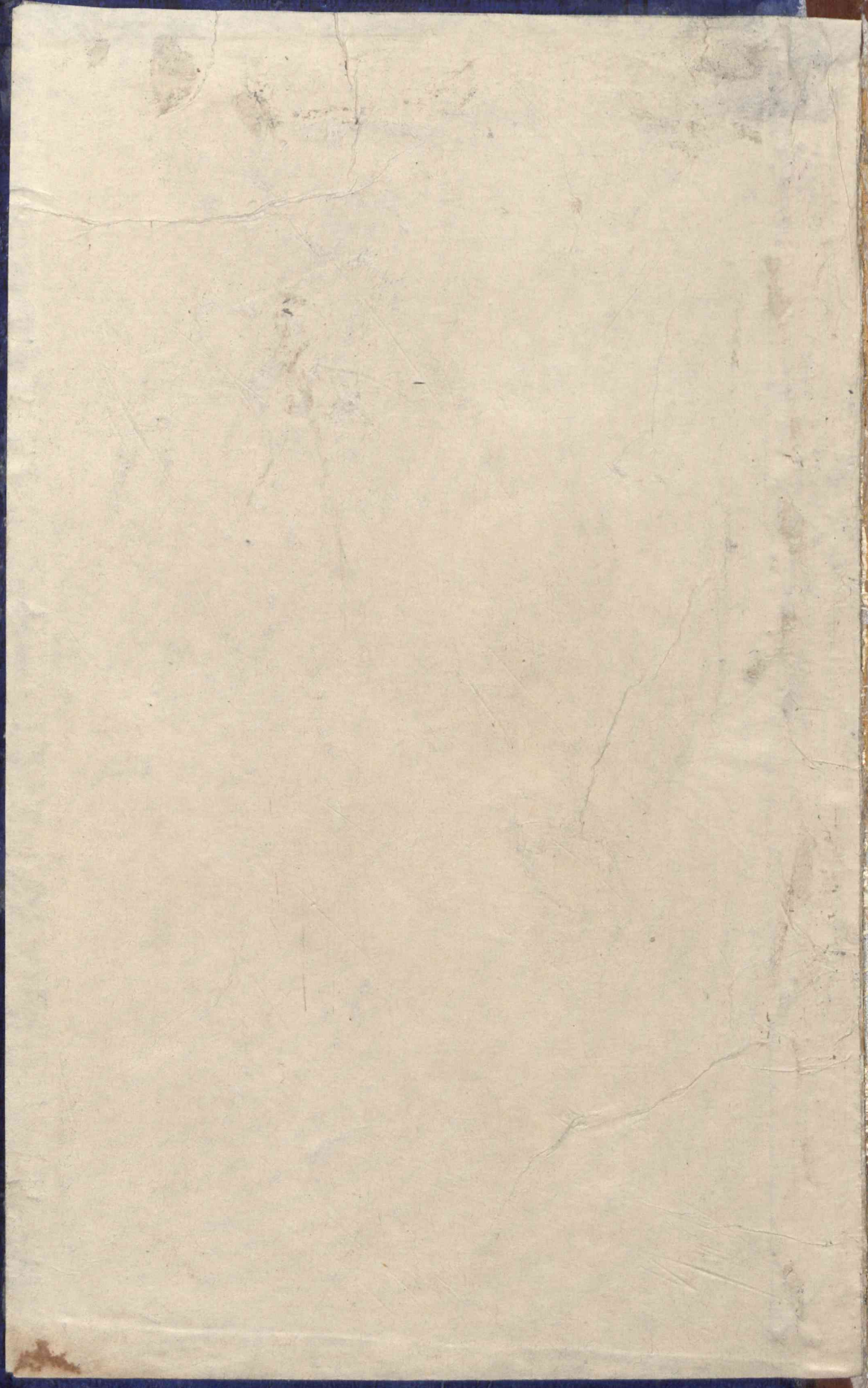




THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS



# FORTVNNA LIGA

Albo  
Sprzysiężonych Affektow

## WIECZNY OBOWIĄZEK

Zkolligowanych Domow

J. W. I. M. P. XAWIERA

## POTOCKIEGO

STAROSTY SOKALSKIEGO &c. &c.

J. W. I. M. P. ELZBIETY

## BRANICKIEY

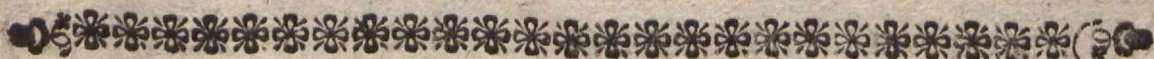
WOIEWODZANKI PODLASKIEY &c. &c.

Przy Wesołych Hymeneusza Okrzykach  
Zwiążym Appollina Wierszem

Od Zniewolonego Dobroczyńnościami Collegium  
Krasnostawskiego Societatis JESU.

## O G Ł O S Z O N A

Roku ktorego się znaturą ludzką Bog zkolligował  
1723.



W L U B L I N I E

w Drukarni Collegium Lubelskiego Soc: JESU

St. 3271

NA HERBOWNY KLEYNOT  
JASNIE WIELMOZNEY JMOSCI PANNY  
W O I E W O D Z A N K I

I.

Gryf przy złotey Fortunie pilnym Strożem czuie  
A u BRANICKICH czego ostrożnie pilnuie?  
Nie trudney, iednym słowem zbędę wątpliwości,  
Gdy powiem: Dom BRANICKICH Stroj złotey  
wolności.

II.

Uzbroiony Ostrymi Gryf BRANICKICH Spony  
Naco? Oyczyznie doda skwapliwey Obrony.  
Wnieś Oyczyzno, BRANICKICH iakcie Dom miłue  
Kiedy cie na krok, lotny Gryf nie odstępuie

III.

Gdy Twoie Zaślubiny Hymen Swiatu głosi;  
Dla czego Gryf do gory lotne Skrzydła wznosi?  
Jak widzę, Gryf Herbowny porozumiał sprawę  
Jsamę z Twym Jmieniem chce przelecieć sławę

IV.

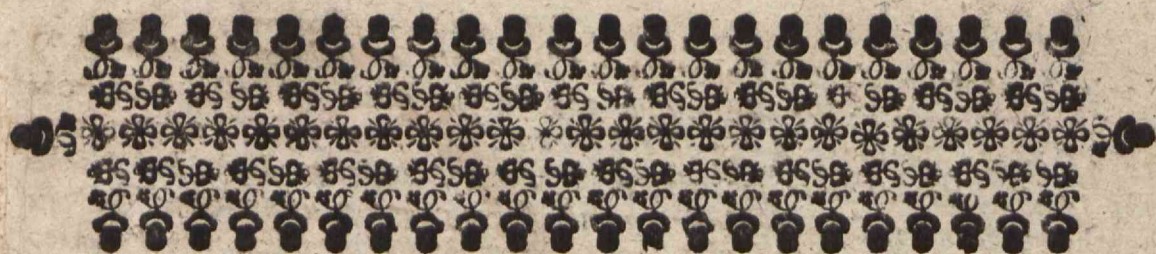
Złożmy podłe nadzieie; iuż zła mija chwila  
Kiedy się Gryf Oyczyły BRANICKIEY przymila  
Złote Spezy BRANICKA Swiatu obiecuie,  
Więc Gryf Skarbu Złotego rad chętnie pilnuie

V.

Gdy się Gryf w niesmiertelney sławy wdziera Progi  
Krzyż POTOCKICH szczęśliwey stał się Wodzem  
drogi.

Będiesz WIELMOZNA PANNO piękny progress  
miała

Gdyć Fortuna tym Krzyżem drogę przeżegnała



JASNIE WIELMOZNA MOSCIA PANNÓ  
WOIEWODZANKO

**K**równieysz w Tobie nizeli Tyberyusza skarb znayduie Honor. I: W: POTOCKICH Krzyzem naznaczony. Wszak nietylko Główny Cnoty Twoiey Aestymator F: W: I: P: Stárosta Sokalski, ale y cały Swiat wielki Ci, czy to złotych talentow, czy Świętney Parenteli splendorow, czy też liczney kolligacyi zbior przyznaje. Wrodzonymi przymiotami Niebieskie przechodziś Pandory? Świętną Pomu Parentelą wyiskrzone gaśiś gwiazdy, y więczehy Cię złotym nie bacować PILAWA? Jednak wiedzieć trzeba, że nieslepey Fortuny trybut, ale winną Osobie Twoiey przynosić Honor daninę F; W: M: P: WOIEWODZANKO. Niemogła Cię choyniey udarować Fortuna, iako ym Polskiego Swiata kleynotem. Ten to Kosztowny Oyczyźnie naszymy potyka Cię PILAWA, Ktorego w Sercu nosić będziesz, iako przyiacielkie affekta kotentuiący prezent. Kiedy zaś do serca złotego PILAWĘ tulić będziesz, niech wie Swiat cały, że w Tobie pánuią cnoty, a Ty między niemi prym y Senatorskie bierziesz miejsce. Wszak ci do tego permise daia Suffragium wysokie przymioty. Przezacna Radowitość, równy wymowy y dowcipu poler. Słyseć cię F: W: WOIEWODZANKO poważnie mowiącą, tak wdzięczną rozmawiaś swadą, iakoby Ci sama mądrość dyktowata słowa, a Etezye ukladaly mowę; F trzeba by złotem odlewać słowa, gdyby ich ust twoich koral na sluchajacych nierysował sercu. Lubo zaś dość skromna wymowa twoia, iednak za nią choyną ręką Pániska odpowiada, gdy złotem do cisnacych się pod Pániską protekcyą, obficie mowisz. Niezfatyguité Panieńskiey ręki lub usłaniczna ubogich

ulogich importuniaszele importun u Ciebie, kto do taskawey kołace reki )  
 tegoś ry F: W: M: P: W: ani nusu, gdy choyne rozdaięś taski, iakbyś ob-  
 fitą odbierała daninę. A zgoła takby mnie w słowa y sensa rozrzutnym  
 bydź trzeba, iako Twoja szczerota. Sama zaś Świętey dusze ku Niebu  
 przychylność, całe Cię niepamiętną na siebie czyni y ustawiczna o Bogu  
 pamięć zapominać o sobie dopuścza. Niemieyszyć bynajmniey Pańskiej  
 powagi Religia, lub Cię pokornie przed Świętych Oltarzami zniża, nie  
 blednie Panieńskich licow purpurowa kompleksya, choć ią w Świątyniach  
 Boskich z ziemią równaś; Rozmawiaś z Świętymi iako z domowemi y gdyby  
 Cię po wielkiej cnot Twoich sławie Świat nieznał, trudno by rozoznać, czy  
 Cię Świątynie cnot niewychowały, tak maś pobożną edukacyą. Nawet cno-  
 ty same radeby w Twoie wstępowały ślady, gdybyś ie Świętymi nie prze-  
 chodził postępkami. Więc dobierać teraz Fortuna páry F: W: M: P:  
 WOIEWODZANKO; iakieby lub za zyczliwym sprzyjających Bogom  
 losem, poważna luno, y cud urody Pándora życzyć sobie mogła. Y  
 wielceby zżądziła Fortuna, gdyby Was była FASNIE WIELMOZNE  
 PANSTWO swoim nie zaślubiła koletem. Alhowiem tak was dobrata na-  
 tura tak proporcjonalnie ozdobił Honor iakbyście na iednym cnoty tonie  
 mykowani byli. Ggyby was Imię nie roznio rzekłym żeście dwie w  
 iedney dusze, y owsem światu y niemata została wątpliwość, czy PO-  
 TOCKIEGO w BRANICKIEY czy w POTOCKIM BRANICKĄ pominną  
 tym Domom miály adorować submissyą. Wszak co Was prośbę roznić może  
 Sptywaią w POTOCKICH Genealogią pierwsze Polskie Fámilie y BRANI-  
 CKICH Dom nápełniły. Skłaniały się Xiazęce Mitry: cisnęły do ręku  
 potrzynaście kroc Hetmańskie buławy y temi BRANICCY Świat rządzi-  
 li. Dziwił się sam Mars nigdy nieuchronney POTOCKICH Szabli: prze-  
 lektł się Lew Szwedzki w CZARNIECKIM BRANICKICH Herkulesa,  
 Zgoła tak Was dobrat Hymeneusz WIELMOZNE PANSTWO iako zy-  
 czyła Fortuna, iako prągnął Honor, iako Polskiego Świata konkurowa-  
 ty chęci. Toć kiedy się na Was y Nieba y Świat zgádzá, niechże Was  
 się y na Złote Zycie nie iedna sprzyścze Wieczność. Tak życzy

Jásnie Wielmożnego Páństwa.

Obowiązane Łáskom.

Collegium Krasnoślawskie Societatis JESU.

## STAROZYTNOSC . DOMU

# JASNIE WIELMOZNEY J.M. PANNY WOIEWODZANKI

**P**odnieś wiekami zámárszczone czoło  
Zgrzybiały Czásie, ty Sferyczne koło  
Swiátá kierujesz, rządysz godzinami;  
Złotey klepsydry mierząc atomami,  
Wieczności kroki. Jużes ztepił zęby  
Krusząc korony, kleynotow Godzięby.  
Bądź świadkiem Muzie, czy liczysz tak wiele  
Minut w Zegárze, iako Parentele  
Już przepędziły lat, BRANICKICH Domu.  
Czys wprzod przewrocil twą klepsydrę komu?  
Jeszcze Jutrzenka w Morzu zasypiała  
Niw złotych srebrną rosą niezasiála;  
Nie zaiskrzyły, okiem pierwsze zorze  
Gdy Dom BRANICKICH iuz był wpełney porze.  
Wprzod Jego splendor na swym Pawilonie  
Obaczył Febus, nizli kazał Konie  
Sprzegać do wozu; ogniłym promieniem  
Nie wprzod się z Niebem witał, niz z Jmieniem  
BRANICKICH, pierwey Jch Panskie Pokoie  
Zlustrował, nizli Niebieskie Podwoie;  
Wprzod ná BRANICKICH bystre rzucił oko  
Nizli wrodzonym promieniem wysoko  
Zodyák zwiedził. Tu się zdumiál cały  
Zkądby tak Swiętne Jmiona powstały.  
Pierwey się błysną, niz zaswiecą zorze,  
Sący się w krople niz wyleie morze

Zaś się BRANICCY z PURPURATOW rodzą  
Zaraz iak słońce świetno ná swiát wschodzą.  
Gdy się tak wdzięcznym zábawiał widokiem,  
Febus, záfypiac niemogł nocnym mrokiem.  
Miłysz to widok mowi: gdy tak wiele  
Krwi rodowitey na BRANICKICH czele,  
Musz się Tytán kryć, z złotym promieniem.  
Widząc iak dawnym wpłynęła strumieniem,  
W Polskę. Z wiecznością y na iednym łonie  
Są wychowani BRANICCY. Ná Tronie  
Zrosli z Honorem. Swe Fortuna koło,  
Miasto wezglówka pod dziecinne czoło,  
Skłaniała, same cnoty kołysały  
BRANICKICH, zatym Majestat niemają,  
Sława pełnymi swiatu krolewstwami  
Głosiła, miedzy Polskimi Domami  
Pierwey BRANICKICH Lucyna powiła,  
Nizli Jutrzenka z ranem pospieszyła.  
Ledwo tak głośnie usłyszał nowiny  
Mars, w zápocony Szyfzak chciał dzieciny  
Brac od Lucyny. Majestat zdumiąły  
Powaznym okiem zganil progress smiały.  
Skinie ná Pańsko wyrobione Trony  
Pokaze złote Jowiszow opony,  
Pielegnujace Dom BRANICKICH cnoty  
Calego Swiata tu zlozcie kleynoty.  
Lecz skrzetny Honor gniewliwa posturę  
Oblokszy, Pańską rozwinie purpurę,  
Wnie obwinawszy Domu BRANICKIEGO,  
Pierwszą latorosl, na Orla Polskiego  
Wlozyl: nieśc kázac, tam gdzie Febus stáie,  
Z obrotnym wozem, kedy zyzne kraie  
W złote ugory Fortuna zorała,  
Swym kołem, kedy sceptra záfiewála

Gdzie



Gdzie Boatyrow cnych, krwią zfarbowane,  
 Skiby, tryumfy rodzą niesłychane,  
 Gdzie złoty Wawel, w Niebieskie gránice,  
 Wyniosłym kárkiem, cudne swiátu lice  
 Troynego Zámku dzwigá. Kędy kołem  
 Tanecznym, Nimfy brodząc w nurtách, czołem  
 Przed Krolewskimi biją Páłacami  
 Wisłáne brzegi spłokuiąc zdrojámi  
 Tám gdzie wspaniałe KRAKUSA mogiły  
 Lubo wyniosły wierzchołek skłoniły,  
 Gdy Woiedwodá Pierwszy, Purpurowy  
 Wschod czynić począł BRANICKIM, gotowy  
 Senat, w domowe zamieniając progi  
 Wmiętkie pieluszki Senatorfkie togi  
 Znać dájąc, co się z BRANICKICH urodzi  
 Wprzod się do Purpur niżli ná swiat godzi.  
 Wszak Jm nie darmo za kolebkę dała,  
 Fortuna Senat, bo dobrze wiedziała,  
 Ze się BRANICCY tylko Likurgami  
 Lub poważnemi rodzą Kátonami  
 Nic im dziecinne nie przynoszą láta,  
 Tylko sposobne do rządzenia Swiata,  
 Ręce, naymnieysze kwilenia płączliwe  
 Przynoszą Polszcze rady niełękliwe.  
 Toć Starożytność z Purpury musiała  
 W ydąć BRANICKICH, zeby pewne miała  
 Oyczyzná spezy, że Tronu Polskiego.  
 Sceptra, dlá Domu rosną BRANICKIEGO.

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*

\*\*\*

\*

# Z KOLLIGOWANE SPLENDORY

Z Domem J. W. J. M. PANNY

## WOIEWODZANKI

**G**Dybyś się szczerem stał Olympie okiem,  
Wypatrzył byś ie nad cudnym widokiem,  
Gdy Honor w progach BRANICKICH koczuie,  
Wiecznie Fortuna w Domu rezyduie,  
Ják by umyślnie kołá nádlámáła,  
Bo dlá BRANICKICH tyśiáć ich mieć chciała  
Ná którym przedtym Swiátu pleyzer drogi  
Wozila, cáły w Jch złożyła progi  
Swiętne splendory w Lustry obrociła  
Zeby w Pokoiách BRANICKICH Swieciła,  
Cud ci to do tąd nigdy niewidány  
w BRANICKICH, cáły Swiat zkoncentrowány.  
Náyobszernieysze Páństwá w Antenaty  
Poszły BRANICKIM, w sciśse kolligáty  
Krolestwá, Krolow wielowładne Trony  
Lub złotolite mitry y korony  
Wdárły się w Páńskie BRANICKICH pokoie  
Mocne Hetmánow buławy w podwoie,  
Záfadził Honor. á Polskie kleynoty  
Wszystkie BRANICKIM obrocił w pieśzczoty  
Tu Cudzoziemskich Páńiát Máještaty  
Zgromádził, Tu Márs hártowne bułaty  
Złożył, Belloná Woienne Tumány  
Tu wzbudza; widzieć tu Polne Hetmány  
Ják ogniśtego Mársá pierwśze czoło  
Rycerskie Mężnych Boátyrow koło  
w Progách

w Progách BRANICKICH liczno Szereguią,  
Staliście groty tu ná zgubę kuią  
Nieprzyacielá, iákby Wulkanowe  
Rzucali ogień, czyli Jowiszowe  
Pioruny, tymi imprezá Skruszona  
Olbrzymská, oraz wolność objaśniona  
Tu rozżarzone obroć Febie oczy  
Niechay cie splendor BRANICKICH nie mroczy  
Pátrz ná Trzeciego w Krolow rządzie JANA  
Cátemu Swiátu ogromnego Pána,  
Tryumfow metę, á Orłá Polskiego  
Gniazdo, zwycięską Tarczą, w BRANICKIEGO  
Gryfa, oddáie stráz. potomne látá  
Niech wiedzą że się Dom BRANICKICH bráta  
Zc krwią Krolewską. SOBIESKICH puklerze  
Zkolligowane gdy czynią przymierze  
Z BRANICKICH Domem, ná wieczność ármuią  
Godne Potomki. Zwycięskie gotuią  
Xiążetá Polskie SANGUSZKOWIE tory  
Do niesmiertelney słáwy, ktore skory  
Jezdziec szerokim Krokiem adumbruie  
Gdy ledwie Ziemi w biegu dostępuie.  
Precz z wolney drogi, zdrádlivi Lefzkowie  
Nie wászą Scieszką wiozą SANGUSZKOWIE  
Do Fortunnego kresu, BRANICKIEGO  
Domu powinny ligę, lecz drugiego  
Szukáią Swiata, bo im ieden máły  
Zeby go zadość te dwa Domy miáły.  
Xiążęcy Orzeł RADZIWIŁOW, kędy  
z BRANICKICH Domu gornolotne pędy  
Wynosi? niesie wiecznością niezryty  
Cháráker w brudnym pierzu, ze nábyty  
Cd słoncá Fortun u BRANICKICH, dáie  
Znać, gdy ku Niebu lecąc ledwie ziaie

W Krolewskim Orłá WISNIOWIECCY pierzu  
Ná doświádczonym Zwycięstwá puklerzu  
Cáŕe Empiry w Dom BRANICKICH wnoszą  
Czy az pod Niebem kolligaty głoszą.  
Schyláią gwiazdy y Miesiáćá rogi  
w Przeswiętnę Domu BRANICKIEGO progi.  
Lecz widzę Sáme tego Niebá chciáły  
Zeby Jch cudne ozdoby widziáły.  
Wszak z Zádumieniá áze się zegnáią  
Nád Jch Splendecą Krzyżem, który máią  
Zás LUBOMIRSCY Piskáryą nową  
Wpłynęli do Nich, ktorá nád perłową  
Drofszą krynicę leie, bo SRZENIAWE  
w Ktoym nie iednę Márs topił buławę.  
Náwet drogiego piásku tyle Zbywa  
w Bogáтым Hermiè, w iák liczne opływa  
Skárby, SRZENIAWA Złoty, y ten drogi  
Depozyt skłádá pod Gryfowe nogi.  
Náto Wáleczny CZARTORYISKICH godził  
Rycerz, żeby się BRANICKIM urodził  
Zkolligowány. O tym też myśleli  
Herbowną Głową LESZCZYNSCY by mieli  
Jch Kolligáty. Zbroyná FREDROW głowa  
Jm się Skłoniłá. Nietepá podkowa,  
Cnych KONIECPOLSKICH, náto też kroczyła  
Zeby zlinij Wászey nie zdrożyła  
BRANICCY. Swoie flády Purpurowe,  
Mársowym potem, Wám ie zá domowe  
Dali ZOŁKIEWSCY. á w ktorey pływála  
Fortuná Polska, do Wás skierowála  
Náwę CZARNIECKICH. Bystrólotná strzáła  
SAPIEIOW, Cáŕey Litwie pokázála  
Drogę do wászych progow. Nie mármury  
Proste ciosácy, lecz sáme struktury

Fortunne

Fortanne, Polskich Honorow instrument,  
 Oyczyłty kleynot, wśádzili w postument,  
 BRANICKICH Domu TARŁOWIE, ná progu  
 BRANICKICH, wschodnim przycinaiać rogu  
 Xiezycom, kárby zwycięskie znaczyli.  
 Kiedy go w swoim bydz Domu bácii.  
 Pi-omienczyk ŁASZCZOW, przeswietne Splendory  
 Powinne swemu Domowi i Honory  
 Wniost do BRANICKICH, y mury skalište  
 Lew przeskakuiać, zeby wiekuište,  
 Palił Południe niezgałłym promieniem,  
 Przed wiekopomnym BRANICKICH imieniem,  
 Junoszy swego KURDWANOWSCY Runa,  
 Jm powierzyli; z ktorego Fortuna  
 Purpury Polszcze wiła. Srebrne groty  
 ZAMOYSKICH, miedzy Składnymi Obroty  
 Pennow, zá metę, iuz nie pierścien máia,  
 W BRANICKICH progi swoy kleynot Składaią  
 Marsowym mieczem ułozone role,  
 Przyłaczył Honor KOTWICZOWSKIE Pole  
 Do Wászych Progow, iako płodná Niwa,  
 Urodziła Wam liczne zwycięstw zniwa,  
 Podpora Polski WALEWSKICH, Kolumny  
 O Ktore sobie Nieprzyiáciel dumny  
 Postracał Kárki; to mocno wspieraią  
 Ze w Wászym Domu y wieczność przetrwaią.  
 Wszystkie Honory co się Zaciagnęły  
 Pod ZEBRZYDOSKICH, Chorągiew, stánęły  
 Nie u Fortuny gospoda, lecz w Domu  
 Wászym BRANICCY; słuzać wam nie Komu.  
 Tyfiącznę inne Oyczyzny kleynoty  
 Zdobia BRANICKICH, do Jch wielkiey cnoty  
 Nálezą Niebá, Ktore JM KOSTKOWIE.  
 Zkolligowáli w Oyczyłnym Dąbrowie.

w Roży MĘCINSKICH, którą krew skropiła  
Męczeńską, żeby Dom Wąsz ozdobiła  
Bierzcie BRANICCY inkrementa nowe  
Niech Wam przynosi lata Purpurowe  
Wszak nie inaczey Hymen obiecuie  
Gdy Krzyż POTOCKICH do Was importuie  
Ktory wiek złoty y szczęśliwe lata  
Rodzi, przeciwne wyniszczając fata,  
Bo niech Belloná piorunem błyskała  
Polská POTOCKICH Krzyżem się zegnała.  
Niech za Oyczyznę Márs przy broni stawał  
W Krzyżu POTOCKICH zwycięstwá wygrawał  
Tego BRANICCY Skárbu dostáiecie  
Z Którym Fortunne Sukcessá bierzecie

## Z Ł O T E T A L E N T A

J. W. J. M. P A N N Y

## W O I E W O D Z A N K I

Pieśćidło Swiátá cnot wybornych Zbiorze  
Gásną przy Tobie Purpurowey zorze  
Jutrzenki; kogosz cnotą nie celuiesz?  
Gdy z Sámy m Febem pięknością certuiesz.  
Nikną przy Tobie Bogin Froncymery  
Wstydzą się przy Twych licách, swoiey cery  
Cudne Heleny. y same ozdoby.  
Ztwey się nie mogą nácieszyć Osoby.  
Jákzes Złotego PILAWĘ nie miała  
Zwábic do siebie, ktorás przewyszfzała  
Urody Swiátá. Powiem prawdę Smiele,  
Jásnych splendorow y ozdob tak wiele  
Lub złotych Febus nie liczy promieni

Gdy

Gdy południowym cuglem konie pieni.  
 Różowe usta są kándor maluje  
 A wdzięczność gładką wymowę kształtuje  
 Srebrnym strumieniem płynące krynice,  
 Nieумыły się do twojej Zrenice,  
 Jakbyś powieką słońce pokrywała  
 Czy miało oczu dyament chowała.  
 Usiane kwiatem Pestánów ogrody  
 Ani podobne do twojej urody.  
 Choćbym z subtelnym Apelleśa stawił  
 Pędzlem, dármobym y Zeuxesá bawił  
 Bo chociażby mu y Sámá Fortuna,  
 Dala ná pędzel Kolchickiego Runá  
 Nie stałoby mu ciekawego wzroku  
 Przy iásnym Twojej ozdoby, widoku.  
 Jutrzenka która ráno w Niebie czuje,  
 Czoło iásnymi gwiazdami pudruje  
 Lubo się w morskie wpátruje krzysztály  
 Zeby jej wdzięczność twarzy pokazały,  
 Musi się jednák dziwić twej urodzie  
 Niemaiąc takiej przy ránnej pogodzie.  
 Coz Niebá náto? gdy ozdób tak wiele  
 Widzą w niewinnej duszy, ile w ciele  
 Ktorá iásnieje cniemi tálentami  
 Jak i krzęcemi obłoki gwiazdami.  
 Chociąsz ná wybor wszystkie cnoty w Tobie  
 Zkoncentrowáne, jednák przecię Sobie  
 Zazdroścżą, káżdá rádaby Cię miała  
 A Tyś je wszystkie do Sercá zebrała  
 Więc iákoby się náto wyfadyły  
 Zeby Cię nád myśl ludzką ozdobiły  
 Certuią z sobą, wstyd krwawym kolorem,  
 Fárbuiec usta, tym niewinność wzorem,  
 Sniezystą bárwą Cerussę náładzá;

W purpurowey ozdobie dogądza.  
Wspaniały wysoko celuie  
Gdy istną w Tobie Mądrość adumbruie.  
Czładek wielki y umysł niemący  
Jakiemu Ziemi Boginie niemiący  
Gdybycie Polską; BRANICKĄ nieznają.  
Mądrą Minerwę mieczy z Ciebie chciały.  
Lecz Świątobliwość BRANICKIM wrodzoną  
w Tobie na oko Świątu wyrazoną.  
Za Cię wydaie po gruntowney Cnocie.  
To nieustannej do Bogá ochocie.  
Ciepłota z powagą státek nieużyty  
Twoj to wrodzony tálent, nienábyty  
Pierwszą Odważną była Heroiną.  
Niż Kwilącą się w pieluszkách dzieciną.  
Waga odwážne Heroiczne Spráwy  
Królewskiej chwile te były Zábawy  
Ty meś bawiła myśli delikátne.  
Co szło w publiczne dobro, nie w prywatne  
Zámysły twoie dotąd Zámierzają  
O co Ojczyzny Stány zabiegają  
Tykoć Lucyną tego nieprzydają  
Zebys w Senacie do spraw Zásiadają.  
Toć iuz Pánięńskiej powódze náchylic.  
Jwierz y głowę muszę, bo się zmylic;  
W Długim cnot Twoich Lábiryncie boię  
Dármo nád niemi letkie pióro znoię  
Niech ie WIELMOZNY POTOCKI, ráchuie,  
Ktore Kosztownym Pilawą szacuie  
On ie sám tylko liczyć może godnie  
Gdy Hymen iásne zapálá pochodnie.  
Polską ie Temis iuz dobrze zwázyła,  
Ktorem MARSZAŁKA láskę nákloniła  
Bo gdy się miłe affektá wpisały

w Aktorat



w Aktorát, wszystkich wotá Kryskowały  
Osádził: Hymen niech przyidzie do spráwy  
Godná BRANICKA złotego PILAWY.

# H Y M E N E V S Z

J. W. J. M. P A N N Y

## W O I E W O D Z A N K I

**P**Recz złotowłosy z twym promieniem Feb'e,  
Bo cie, ELZBIETY Hymen w Umbrách grzebie  
Ná Szczerozłote oká twego mgnienie.

Snują się brudne długim pámem cienie  
Juz y Jutrzenká glanc ná Czele mieni

Hymeneuszá dociekszy promieni  
Náwet Fortuná Oczy Záwiązáłá

Zeby Zazdrofnyim okiem niepátrzáłá

Ná twe splendory, Cudná Swiátu DAMO

Ktorych Ci Záirzy náwet Szczęście sámó

Więc Hymen zebrze, ukroć długie spezy

Czásby zyczliwym chęcióm doysć imprezy

Gásnie Dyáment lub w złotym pierścieniu

Tetrycznym mrokiem ćmisie, iák w więzieniu

Scisniony mocną ligą złotey Sfery,

Teskni do twoich rąk perłowey cery.

W Slubney koronie tyle Orátorá

Co licznych pereł, co Kwiat, to peróra

Wiją się złote sznury, w periody,

d 86

Jzwiężyłym Stylem zebraż twey Swobody-  
 Supplikuiącey o Pánięńkie skronie  
 Nákłóń WIELMOZNA Panno ku Koronie  
 Głowy, ktoraci cny Hymen flubuie.  
 Ktorą Cię Polſki Senat koronuie.  
 Byleś ią tylko ná Pánienskie czoło  
 Przyięłá, ftánieć zą Fortanne Koło.  
 Jowſzem Sáamá będzie wnicy Kwitnełá  
 Wieczność, byle Ci ná ſkroniách Stánełá  
 Tego czekáią Zycźliwe okrzyki  
 Muz, ſpływáiącym łamiąc czáſom Szyki,  
 Czyń MŁODE PANSTWO Affektow przymierze.  
 Od Lutni Hymen nech nádzieię bierze;  
 Ktorá gdy do WAS zgodnie alluduie,  
 Takie Oyczyźnie Szczęście ominuie;  
 Gdy Sobie ręce Te Dwá Domy daią  
 Ná Oyczyzny ſię Szczęście Sprzyſięgáią.  
 Powiedz Oyczyzno? czycie wſzdy potkáłá.  
 Dánińá taká, iáko kiedy dáłá  
 Rękę POTOCKIM BRANICKA? dánińá  
 Tákowá, wielká Oyczyźnie Nowiná,  
 Ktoż niewie? gdy ſię Te Polſkie Kleynoty,  
 Rownymi Niebu złączáią Przymioty.  
 Ze Skárb bogáty Oyczyzná zſkuie,  
 Ktory wiecznościá Muzá koronuie.

\*\*\*\*\*

ggggggggggggggggggggggggggggggggggggg  
 ggggggggggggggggggggggggggggggggggg  
 ggggggggggggggggggggggggggggggggg  
 ggggggggggggggggggggggggggggggg  
 ggggggggggggggggggggggggggggggg

1000-

(47)

180- / RXX

l.c.

